

Agata Rejowska 
Uniwersytet Jagielloński

„Nowy tradycjonalizm”, czyli praktyki macierzyństwa w dobie późnej nowoczesności

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.14.4.09>

Abstrakt Celem artykułu jest opis i analiza tendencji w ramach szerszego konstruktów „macierzyństwa”, określonej jako „nowy tradycjonalizm”, oraz analiza idei i założeń obecnych w tle „nowego tradycjonalizmu”. Termin ten nawiązuje do obserwowalnego w ramach macierzyństwa „powrotu do przeszłości”, który przejawia się zarówno w sferze wartości, jak i praktyk. Jego cechy zostały omówione na przykładzie portalu „Dzieci są ważne” (publikowane artykuły zostały poddane jakościowej analizie treści). W kontekście wizji macierzyństwa proponowanej przez „nowych tradycjonalistów” można obserwować podwójną retradycjonalizację: pierwsza to zwrot w kierunku „dawnych” technik opiekuńczych, druga wiąże się z widocznym „przejęciem” do „bardziej tradycyjnego podziału pracy” (uzasadnianego esencjalistycznym postrzeganiem ról płciowych). Dyskurs „nowego tradycjonalizmu” nie jest wolny od wewnętrznych napięć i paradoksów: postulowany powrót do pozytywnie waloryzowanej natury jest zapośredniczony przez kulturę i edukację, a powrót do tradycji – przez zdobycze ruchu feministycznego (kobieta ma prawo wyboru, a zatem może również wybrać wycofanie do sfery prywatnej). Pomimo zakładanego „minimalizmu” praktyki „nowego tradycjonalizmu” są możliwe do realizacji jedynie przez klasę średnią wyższą lub wyższą.

Słowa kluczowe nowy tradycjonalizm, macierzyństwo, postfeminizm, rodzicielstwo bliskości

Agata Rejowska, doktorantka w Zakładzie Antropologii Społecznej Instytutu Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Ukończyła studia magisterskie z socjologii na Wydziale Humanistycznym AGH i studia licencjackie z religioznawstwa na Wydziale Filozoficznym UJ.

Adres kontaktowy:

Instytut Socjologii UJ
ul. Grodzka 52, 31-044 Kraków
e-mail: ag.rejowska@gmail.com

Wielość praktyk macierzyństwa nie jest zjawiskiem charakterystycznym wyłącznie dla późnej nowoczesności (Slany 2006), a samo „macierzyństwo” zawsze stanowiło pojemną kategorię (zob. Badinter 1998), różnicowaną i determinowaną przez różnorodne czynniki, takie jak przynależność klasowa, poziom wiedzy i kompetencji intelektualnych (kursy, szkolenia, lektura poradników itd.), miejsce zamieszkania, zasoby finansowe, ale także wiek, etniczność, religia. Ponadto macierzyństwo

stało się również elementem „wojny kulturowej”, czyli sporów, które dotyczą między innymi wyznawanych wartości czy stylów życia (Hryciuk, Korolczuk 2015: 20). Z jednej strony jest więc warunkowane przez kulturę, a z drugiej, stanowi również jej wyraz. Celem niniejszego artykułu jest opis i analiza obserwowalnej w ramach szerszego konstruktu „macierzyństwa” tendencji, określonej jako „nowy tradycjonalizm”, oraz analiza idei i założeń obecnych w tle „nowego tradycjonalizmu”.

Termin „nowy tradycjonalizm” nawiązuje do obserwowalnego w ramach macierzyństwa jako praktyki społecznej „powrotu do przeszłości”, który przejawia się zarówno w sferze wartości, jak i praktyk (są one oczywiście ze sobą sprzężone). Coraz częściej rezygnuje się zatem z łatwo dostępnych udogodnień, takich jak gotowe słoiczki z jedzeniem, pieluchy jednorazowe czy mleko modyfikowane, a także dokonuje się „naturalizacji” pojęć takich jak „macierzyństwo”, „dom”, „dzieciństwo” w celu ukazania ich jako kategorii niepodlegającym wpływom społecznym czy kulturowym. Nowy tradycjonalizm często łączony jest z postfeminizmem (rozumianym jako feministyczny *backlash* [Press 1991; Lotz 2001]). Może być też utożsamiany z takimi koncepcjami, jak „rodzicielstwo ekologiczne” czy „rodzicielstwo bliskości”¹. Ekorodzicielstwo to zdaniem jego zwolenników „proste, intuicyjne i niekomercyjne działania”, które polegają na opiece i wychowaniu dziecka zgodnym z „Naturą” (jego podstawą są m.in. naturalny poród, karmienie piersią, natural-

na pielęgnacja i wychowanie w zgodzie z ideami „rodzicielstwa bliskości” (ang. *attachment parenting*)². Z kolei rodzicielstwo bliskości jest zdaniem jego propagatorów „naturalnym”, „jednym z najstarszych” i „wypływającym z tradycji” sposobem wychowania dziecka³.

Dotychczasowy stan wiedzy

„Dzieciństwo” zaczęło być traktowane jako okres szczególnie dopiero w XV wieku (wtedy też zaczął pojawiać się „uczuciowy stosunek do potomstwa”) (Aries 1995: 43–57; 197). Jak wykazały liczne analizy, w dzisiejszych czasach dzieci stały się przedmiotem „wielkiej troski, a wręcz swoistej obsesji” (Maciejewska-Mroczek 2012: 58), a współczesna kultura wykazuje „dzieciocentryczny charakter” (Hryciuk, Korolczuk 2015: 26). Wizja modelowego dzieciństwa jest ściśle związana z wizją macierzyństwa, które coraz częściej przyjmuje charakter intensywny i totalny. „Intensywne macierzyństwo” jest ideologią wzywającą matki do „poświęcenia niesamowitej ilości czasu, energii i pieniędzy, aby wychować swoje dziecko” (Hays 1996: x). Jako przykład do naśladowania często wskazywane są kultury tradycyjne. Zapomina się jednak o tym, że w zachodnim kontekście rodzicielstwo niejednokrotnie ma charakter „wyłączny” – pomoc rodziny wielopokoleniowej, wspólnoty czy sąsiadów jest nieobecna lub ograniczona (Bradley 2008). Jak wykazały badania, wiele kobiet po urodzeniu dziecka

¹ O związku tych koncepcji rodzicielstwa z postawami tradycjonalistycznymi świadczyć może też fakt, że uwagę poświęcił im nawet katolicki portal informacyjny DEON, publikując artykuł Majki Lisińskiej-Kozioł (2010) (który pierwotnie ukazał się w „Dzienniku Polskim”).

² *Co to jest ekologiczne rodzicielstwo* [dostęp 10 listopada 2017 r.]. Dostępny w Internecie: <<http://dziecisawazne.pl/co-to-jest-ekologiczne-rodzicielstwo/>>.

³ *7 zasad rodzicielstwa bliskości* [dostęp 10 listopada 2017 r.]. Dostępny w Internecie: <<http://dziecisawazne.pl/7-zasad-rodzicielstwa-bliskosci/>>.

zderza się z licznymi mitami na temat macierzyństwa i ma poczucie nieadekwatności i rozbieżności pomiędzy rzeczywistością a wyobrażeniami. Jednakże, nie chcąc przyznać, że nie sprostały pewnym społecznym oczekiwaniom stawianym matkom, podejmują jeszcze większe wysiłki, aby jawić się jako „supermatki” i „superżony” („superpartnerki”) (Choi i in. 2005).

Na wzrost wymagań stawianym matkom wpływ miały także odkrycia pediatrów z lat 80. Wtedy w jeszcze większym stopniu dowartościowano i doceniono wagę dzieciństwa (a szczególnie pierwszego roku życia). Dostrzeżono złożoność procesu rozwojowego dziecka, a opieka stała się jeszcze bardziej wymagająca. Uznano, że: „kobiety powinny z uwagą słuchać noworodków, rozumieć je i stymulować do rozwoju” (Badinter 2013: 69). Jak zauważyła Yvonne Knibiehler, w latach 80. zostały narzucone nowe normy:

Małe dziecko to istota rozumna, która na swój sposób wszystko pojmuje. Trzeba zwracać się do niego jak do dorosłego, uprzedzać, omawiać, pytać o zdanie (przynajmniej *pro forma*) (...). Swoboda decydowania i eksperymentowania. Wszystko to odbywa się w obawie przed wywołaniem u dziecka traumy. Zadania matki stają się coraz ambitniejsze, coraz bardziej obciążające (Knibiehler 1999, za: Badinter 2013: 69–70).

Przekonaniu o kluczowej roli pierwszego roku życia towarzyszyło założenie o kluczowej (niezastępowalnej) roli matki. Berry Brazelton, znany amerykański pediatra tamtej epoki, ostrzegwał wtedy, że jeżeli dziecko zostanie w tym okresie pozbawione

kontakty z matką, to później „stanie się nie do zniesienia, w szkole nigdy nie odniesie sukcesu, wszystkich będzie doprowadzało do szału, zostanie przestępcą, a być może nawet terrorystą” (za: Badinter 2013: 53).

Wpływ na „dostrzeżenie dzieciństwa” ma także współczesna tendencja do psychologizacji życia społecznego (Hryciuk, Korolczuk 2015), przejawiająca się między innymi wyjaśnianiem zjawisk społecznych przez pryzmat emocjonalnych kryzysów i traum oraz używaniem psychologii jako klucza do zrozumienia całej rzeczywistości społecznej (Sennet 2009). Samo dzieciństwo stało się rodzajem „ciężaru, bagażu, od którego nie możemy się uwolnić” (Maciejewska-Mroczek 2012: 49), w wielu współczesnych narracjach ma ono trwały i bezpośredni wpływ na całe dorosłe życie (co zapewne jest w dużej mierze spadkiem po freudowskiej psychoanalizie).

W zachodnim kontekście „nowy tradycjonalizm” został dostrzeżony i poddany analizie w latach 90. XX wieku. Marcy Darnovsky „odkryła” go w roku 1988. Na ostatniej stronie dziennika „New York Times” zobaczyła wtedy reklamę magazynu „Good Housekeeping” (Darnovsky 1991). Przedstawiała ona zamożną kobietę na wiklinowym krześle w przestronnej werandzie⁴, obejmującą „odpowiednio” ubraną (plisowana sukienka, kokardka we włosach, białe skarpetki i buty tzw. „Mary Jane”) dziewczynkę. Zdjęcie opatrzone było komentarzem: „Ona jest Nową Tradycjonalistką

⁴ Zdjęcie jest dostępne na stronie <http://www.maryellenmark.com/text/magazines/new%20york%20times/917M-000-003.html> [dostęp 15 listopada 2018 r.].

– kobietą, która odnalazła spełnienie w tradycyjnych wartościach, które jeszcze parę lat temu były postrzegane jako «staroświeckie» [tłum. własne]. W następnych tygodniach pojawiły się kolejne reklamy utrzymane w podobnym tonie (wywołały one reakcję feministek – np. Betty Friedan „nowy tradycjonalizm” nazwała „nową mistyką kobiecości” (za Darnovsky 1991: 73). Kampania magazynu „Good Housekeeping” była kontynuowana i rozbudowywana. Reklamy były publikowane również w innych gazetach, w radiu, telewizji, a także na przystankach autobusowych. Nowy tradycjonalizm zdaniem Elspeth Probyn (która omawiała go na przykładzie seriali telewizyjnych), „symbolizuje i reprodukuje solidną naturę status quo”, zachęca kobiety do „kupowania starego jako nowe” – prezentuje to, co „staromodne [staroświeckie] jako modne” [*old-fashioned as fashion*] (Probyn 1990: 152). Celem kampanii było wywołanie nostalgii, tęsknoty za tym, co wyobrażone, ale niekoniecznie realne (Boym 2001) i rozmycie granicy pomiędzy pamięcią a historią, pomiędzy czasem pamiętanym i wyimaginowanym (Darnovsky 1991). Nie chodzi jednak o prosty, bezpośredni powrót do tradycji – odbywa się on we współczesnym kontekście. „Niegdyśjsze śniegi znów sypią, ale dziś są one tworzone przez urządzenia do produkcji sztucznego śniegu” – w 1988 roku pisał redaktor magazynu śledzącego trendy konsumenckie w Ameryce (*American Demographics*) (za Darnovsky 1991: 82).

Probyn korzeni nowego tradycjonalizmu szuka w liberalnym feminizmie (akcentując jego postulat wolności i swobody wyboru). Jej zdaniem jednak jest to „liberalny feminizm pozbawiony swojego programu politycznego”, a wybory dokonywane

są bez „konieczności myślenia o społecznych i politycznych implikacjach aktu wybierania” (Probyn 1990: 156). Nowy tradycjonalizm jest skory do utożsamiania się z niektórymi zdobyczami feminizmu – ukazuje kobiety, które są pewne siebie i kontrolują własny świat i sugeruje, że ta „okrojona wersja feminizmu jest kompatybilna z konsumpcyjnym kapitalizmem, tradycyjną rodziną nuklearną i obowiązkową heteroseksualnością” (Darnovsky 1991: 75). Zdaniem Lawrence Grossberg kampania magazynu „Good Housekeeping” może być przykładem „ironicznego odwrócenia” i retoryki, która „lokuje ludzką wolność w możliwości wyboru, aby odrzucić zmianę” (Grossberg 1992: 276). Publikowane reklamy sugerują bowiem, że kobieta ma również prawo do decyzji o ignorowaniu argumentów i osiągnięć feminizmu i w sposób „subtelny i delikatny” przypominają o kosztach, które ponoszą kobiety, żyjąc zgodnie z postulatami feminizmu (Darnovsky 1991: 74).

W polskim kontekście na zjawisko „nowego tradycjonalizmu” zwróciła uwagę Natalia Fiedorczyk-Cieślak (2016), publicystka i autorka książki *Jak pokochać centra handlowe*, opisującej ambiwalentne aspekty macierzyństwa, doświadczenie depresji poporodowej i próby łączenia pracy zawodowej z wychowywaniem dzieci. Jak zauważa Fiedorczyk-Cieślak, nowy tradycjonalizm jako sposób wychowania wymaga jednak „profesjonalnego przygotowania merytorycznego” (korzystania z poradników, warsztatów czy paneli) oraz – w związku z rezygnacją z udogodnień – większych nakładów czasu. Jest to zatem konstrukt naznaczony „klasowością”, możliwy do realizacji wyłącznie przez pewne grupy, przede wszystkim przez klasy

średnią wyższą i wyższą (warto zwrócić uwagę, że kampania „Good Housekeeping” ukazywała wyłącznie zamożne kobiety z klasy średniej/wyższej). Nie wszystkie matki mają przecież wystarczające warunki finansowe, aby z opieki i wychowania dziecka uczynić główne zadanie swojego życia. Wykluczenie części rodziców wzmocnione jest dodatkowo przez rozwój dyskursu eksperckiego w dyskusjach nad wychowaniem: „można by wręcz powiedzieć, że całą wiedzę oraz kompetencję niezbędną do jego realizacji zawłaszczają «profesjonaliści» – rodzicom pozostawiając jedynie poczucie winy” (Marody, Giza-Poleszczuk 2004: 212). Na marginalizację pewnych grup społecznych wpływa również fakt, że dominacja ekspertów w dyskursie pedagogicznym ma charakter klasowy (Maciejewska-Mroczek 2012). Większość tworzących go osób pochodzi z klasy średniej i konstruuje wzorzec wychowania zgodny z własnymi wartościami i możliwy do realizacji dla osób, które dysponują zbliżonym kapitałem.

W tle nowego tradycjonalizmu odnaleźć można przekonania esencjalistyczne i maternalistyczne. Te pierwsze mówią o tym, że istota kobiecości i męskości ma pewien niezmienny kształt, oraz szukają wzorów płci w biologii (Dziuban, Leszczyńska 2012). Źródłem płci, zgodnie z koncepcjami wpisującymi się w ten nurt jest zatem biologia i układ hormonalny, determinujący „płeć mózgu”. Te założenia wpływają z kolei na przekonanie o istnieniu „instynktu macierzyńskiego”, choć koncepcja ta została zakwestionowana i spotkała się z krytyką między innymi dlatego, że stanowiła legitymizację dla obarczenia pewnymi obowiązkami wyłącznie kobiet: „Czy instynkt macierzyński istnieje na-

prawdę, czy też jest on gigantyczną błagą? Gigantyczną błagą, która ma na celu przekonanie kobiet, że to one powinny wykonywać «brudną robotę», to znaczy robić w kółko to samo, bez końca” (za: Badinter 1998: 260). Wspominany maternalizm również skutkuje przeniesieniem obowiązków związanych z opieką nad dzieckiem głównie na kobiety, a w polskim kontekście wzmocniany jest dodatkowo przez konstrukt Matki Polki, głęboko zakorzeniony w świadomości Polaków. Historia Polski przyczyniła się bowiem do wykreowania wzorca macierzyństwa heroicznego, zdolnego do niesamowitych poświęceń na rzecz rodziny i Ojczyzny. „Matka-Polka” charakteryzowana jest jako pewien typ kobiety: „przeciążony, poświęcający się dla swoich bliskich, przekonany o swoich niezastąpionych kompetencjach” (Titkow, Duch-Krzysztofszek, Budrowska 2004: 68).

W tle nowego tradycjonalizmu widoczna jest doktryna „naturalizmu”. Tłumaczy ona „całość zjawisk zachodzących w świecie działaniem praw przyrody” (*Słownik języka polskiego*), oraz „kładąca szczególny nacisk na te aspekty człowieka, które odnoszą się do natury” (Badinter 2013: 31). Natura jawi się tutaj jako obiektywna i przynależąca do „predyskursywnego porządku determinacji” (Soper 2014: 37). Postulat „powrotu do natury” widoczny jest w trzech dyskursach, charakterystycznych dla nowego tradycjonalizmu: ekologii⁵, etologii i feminizmu esencjalistycznego (Badinter 2013). To właśnie „natura” stała się głównym punktem odniesienia i moralnym autorytetem:

⁵ I „ekofeminizmu”, który nie kwestionuje zrównania kobiety z naturą, a jedynie je rewaloryzuje (traktując naturę jako wartość pozytywną).

decydującym argumentem, który wpływa na ustalone zasady i udzielane zalecenia. „Prawa natury” dominują nad innymi prawami np. indywidualnymi. Natura stała się etycznym punktem odniesienia, który trudno poddać krytyce i przy którym inne tracą na ważności. (Badinter 2013: 68)

A zatem natura jest ściśle związana z tym, co „odwieczne”, a co za tym idzie – nieodzowne w życiu (Maciejewska-Mroczek 2012). Pozytywnie waloryzowana jest przeszłość. Nowy tradycjonalizm wraz ze „zdobyczami nowoczesności” odrzuca także tak zwaną „nową matkę”, która wybiera spośród wielu wzorów macierzyństwa, nie musi być perfekcyjna, może pozwolić sobie na poczucie winy, a jej miłość do dziecka nie jest naturalna (Sikorska 2009).

W dyskursie nowego tradycjonalizmu dochodzi do absolutyzacji natury, niezależnie od kosztów psychicznych, nakładu czasu i pieniędzy. Jednocześnie zapomina się, że to, co uważane za „naturalne”, bardzo często jest społecznie konstruowane i że sama natura może być postrzegana jako „produkt kulturowy” (Evernden 1992). Za przykład może posłużyć fakt, że w średniowieczu w przypadku rozpadu małżeństwa prawo do opieki nad dziećmi sądy przyznawały ojcom, co uzasadniano właśnie „naturalnymi” prawami (Maciejewska-Mroczek 2012). Z kolei na przełomie XIX i XX wieku sądy „zaadaptowały domniemanie o tzw. latach czułości – ideę, zgodnie z którą małe dzieci powinny przebywać z matką” (Curran, Ranzetti 2005: 268), co uzasadniane było „naturalnymi” zdolnościami opiekuńczymi kobiet. Sama natura nie zawsze miała również pozytywne konotacje. To co naturalne może także oznaczać przeciwieństwo

tego co „cywilizowane”. Grupy wykluczane (np. niewolnicy, kobiety) utożsamiano właśnie z naturą, rozumianą jako to co „dzikie”, „zwierzęce”, „prymitywne” czy „cielesne” (Soper 2014: 39). Znamiennym przykładem mogą być też powijaki⁶ stosowane aż do XVII wieku, które miały zapewnić dziecku wyprostowaną postawę człowieka „cywilizowanego” i uchronić je przed „naturalną” skłonnością do brudu (Maciejewska-Mroczek 2012: 215).

Postulat powrotu do natury nie jest jednak wolny od wymiaru konsumpcyjnego. „Naturalność” to etykieta przyciągająca konsumentów. Z kolei tęsknota za prostotą i naturą oraz swoista nostalgia, którą ona wywołuje „stanowi główną cechę nowoczesnego handlu” (Appadurai 2005: 116), a „produkcja nostalgii” jest jedną z marketingowych strategii (Maciejewska-Mroczek 2012: 222). Zatem ucieczka przed konsumpcją może mieć jedynie charakter pozorny. Produkty „naturalne” są bardziej kosztowne i stanowią składnik „naturalnego życia”, które jest jednak dalekie od „skromnej, prostej egzystencji” (Maciejewska-Mroczek 2012: 222). Małgorzata Jacyno zwraca uwagę, że „nowa klasa średnia ma ambiwalentny stosunek do natury” (Jacyno 2007: 109), a praktyki, które podejmuje uwikłane są w sprzeczność, bowiem powrót do natury jest zapośredniczony przez edukację, a zatem kulturę.

Nowy tradycjonalizm rekonceptualizuje również podejście do żywienia niemowląt. Z jednej strony

⁶ Materiałowe pasy, którymi owijano ciało dziecka (poza głową), całkowicie lub częściowo je unieruchamiając. Zob. <http://encyklopediadziecinstwa.pl/index.php?title=Powijaki> [dostęp 20 grudnia 2017 r.].

zalecana jest rezygnacja ze „zdobyczy nowoczesności” jaką jest mleko modyfikowane na rzecz „tradycyjnego” karmienia piersią. Z drugiej strony proponowana jest nowa metoda żywienia, tak zwane BLW (*baby-led weaning*, pol. bobas lubi wybór). Za Pierrem Bourdieu można przypomnieć, że konsumowane jedzenie jest „ucieleśnionym” kapitałem kulturowym (np. wybór produktów zdrowych wymaga merytorycznego przygotowania, co wiąże się również z kapitałem ekonomicznym). Jak wykazał Bourdieu, jedzenie jest istotnym środkiem dystynkcji społecznych, wyrazem klasy, światopoglądu czy pozycji ekonomicznej. Zgodnie z wynikami badań członkowie klas wyższych z reguły wybierają potrawy, które uchodzą za zdrowe czy dietetyczne, z kolei ludzie o niższym statusie społecznym „lubią jeść rzeczy tłuste i popijać je słodkimi sokami” (Domański 2016: 127). Jak sygnalizowałam już powyżej, nowy tradycjonalizm jest konstruktem naznaczonym klasowością, a jego realizacja wymaga pewnego kapitału. Metoda BLW skutkować ma tak zwanym „omniworyzmem preferencji kulinarnych” (ang. *omnivorousness*, czyli wszystkożerność), który, jak wykazał Henryk Domański, jest również związany z przynależnością klasową (jest on „nadreprezentowany w wyższej klasie średniej” [Domański 2016: 125]). Przejawia się on otwartością konsumpcyjną i spożywaniem zróżnicowanych typów jedzenia (zarówno wyrafinowanych, jak i prostych czy niezdrowych):

Jeżeli więc, przykładowo, wyższe klasy średnie łączą upodobania do avocado wypełnionego owocami morza z gustowaniem w pierogach i kielbasie, to jednak avocado jest wyrafinowaną potrawą, której raczej nie spożywają rolnicy. Jest mało prawdopodobne, żeby

inteligencja uwolniła się całkiem od wyszukanych potraw, a klasy niższe zaczęły jeść mule. (Domański 2016: 129)

W metodzie BLW odnaleźć można również elementy charakterystyczne dla późnej nowoczesności kultury indywidualizmu i „kultury nadmiaru” (Szlendak 2013), a także „subiektywnego zwrotu” (ang. *subjective turn*) (Woodhead 2007: 116). Dziecko od najmłodszych lat ma możliwość prowadzenia poszukiwań, eksperymentowania i dokonywania własnych wyborów, które, choć dotyczą sfery żywienia, są elementem konstruowania własnego „ja”.

Material badawczy i metodologia

W niniejszym artykule odnoszę się przede wszystkim do macierzyństwa, mimo że opisywane zjawisko można wpisać w szerszy kontekst praktyk rodzicielstwa. Analizowane przeze mnie przekazy w większości skierowane są jednak do matek. To matki poddaje się większemu stopniu niż ojców publicznej ocenie, stygmatyzacji czy krytyce. Ponadto, jak wykazują badania (Curran, Ranzetti 2005), wciąż (nawet w „nowoczesnych” związkach) to właśnie na matkach spoczywa większa część obowiązków związanych z opieką nad dzieckiem oraz odpowiedzialność za koordynację działań dotyczących prowadzenia domu: kobiety wykonują prace domowe, a mężczyźni im „pomagają” (Bradley 2008: 144). Co istotne, taki wzorzec jest konsekwentnie praktykowany zarówno w domach „tradycyjnych”, jak i „egalitarnych” (choć istnieje wiele różnic w tym zakresie) (Curran, Ranzetti 2005). Susan Maushart opisuje, że wraz z narodzi-

nami pierwszego dziecka dochodzi do „przejścia kobiet od wykonywania większości prac do robienia niemal wszystkiego” (Maushart 2002). Pary porównują tę zmianę do „tajemniczego wirusa” złapanego „w szpitalu wraz z przyjściem na świat ich dziecka” (Cowan, Cowan 1992: 98 [tłum. własne]). I choć w ciągu ostatnich lat wzrosło zaangażowanie mężczyzn w rodzicielstwo, to ciągle liczba tak zwanych „nowych ojców”, którzy odrzucają stary, patriarchalny paradygmat męskości, na równi z matkami angażują się w opiekę nad dzieckiem i podejmują zajęcia wcześniej utożsamiane jako kobiece, na przykład karmienie czy przewijanie, stanowi „niewielki procent ogółu” (Curran, Renzetti 2005: 264).

Skupienie się wyłącznie na praktykach macierzyństwa wynika również z tego, że część z analizowanych tekstów ma charakter quasi-reklamowy i są one kierowane głównie do kobiet (często analizowane artykuły odsyłają do konkretnych sklepów i produktów). W przeważającej części to kobiety dokonują zakupów produktów dla dzieci i związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego, choć obserwowalne jest rosnące równouprawnienie płci w tym zakresie (Bradley 2008; Szlendak 2005; Jasielska, Maksymiuk 2011). Ten wciąż żywy podział jest spuścizną po kapitalistycznych społeczeństwach przemysłowych: mężczyzna spędzał czas w biurze i fabryce, a żona ponosiła odpowiedzialność za zakupy i dom. Współczesne rodzicielstwo jest silnie wprzęgnięte w sferę konsumpcji. Niezależnie od tego, na jaką formę macierzyństwa decyduje się kobieta, zawsze wypełnia jakiś „skrypt marketingowy” (Fiedorczuk-Cieślak 2016). Jak zauważa Fiedorczuk-Cieślak: „Dwie matki

kłócące się w internecie, czy należy odkładać niemowlę do leżaczki, czy nosić w chuście, one dwie ostatecznie i tak wydadzą te dwieście, czterysta czy sześćset złotych na jedno albo drugie” (Fiedorczuk-Cieślak 2016: 225).

Punktem wyjścia dla niniejszej analizy było podejście nieustrukturyzowane, związane z osobistym doświadczeniem bycia matką i spotkaniami z różnymi alternatywnymi podejściami do opieki i wychowywania dzieci. W kolejnym, indukcyjnym etapie wyłoniłam takie perspektywy czy też „metody” (np. karmienia), które odrzucają zdobyte nowoczesności ułatwiające opiekę nad dzieckiem (takie jak mleko modyfikowane czy pieluchy jednorazowe), a po wstępnej analizie uznałam, że mogą one być tożsame z tak zwanym nowym tradycjonalizmem. Materiał badawczy będący podstawą niniejszej analizy dobierałam, korzystając z polskojęzycznej wersji wyszukiwarki Google i wpisując hasła: „blw metoda”, „naturalna higiena niemowląt”, „rodzicielstwo bliskości”, „eko zabawki”, „poród naturalny”⁷. Po wstępnej analizie ograniczyłam jednak zakres materiału badawczego i jakościowej analizie poddałam treści publikowane wyłącznie przez blog „Dzieci są ważne”, ponieważ większość wyników wyszukiwania odnosiła się do różnych wpisów na tym portalu. Jest to blog o tak zwanej tematyce parentingowej, czyli związanej z rodzicielstwem czy wychowywaniem dzieci. Portal „Dzieci są ważne” definiuje siebie jako: „Pierwszy w Polsce blog Eko-Rodziców”.

⁷ Wstępnej analizie poddałam 7 pierwszych wyników wyszukiwania, powyżej tej liczby treści były powtarzalne, a próba nasycona teoretycznie. Część wyników wyszukiwania odnosiła się do tych samych blogów, ale innych wpisów.

Promuje on „naturalne podejście do ciąży, karmienia piersią, żywienia, zdrowia i bliskości rodzicielskiej [tłum. własne]”⁸. Tematyka publikowanych artykułów jest różnorodna (poszczególne działają na przykład edukacja alternatywna, karmienie piersią, odżywianie naturalne; dostępny jest również dział „produkty”, informujący o nowościach, które pojawiły się na rynku). W celu kontekstualizacji zgromadzonych danych, omawiając metodę żywienia niemowląt BLW, odwołałam się również do blogów prowadzonych przez jej propagatorki (głównie w celu wskazania pewnych przykładowych dań – nawiązania te mają zatem charakter ilustracyjny). W dalszej części badań stworzyłam klucz kategoryzacyjny oparty na następujących kategoriach:

- natura – jak jest ona rozumiana; czy jest absolutyzowana czy raczej traktowana jako pewien społeczny konstrukt, jak w analizowanych narracjach pojmowana jest „sztuczność” i „ekologiczność”;
- rola matki / rola ojca – w jaki sposób widzianna jest rola obydwu rodziców, jakie oczekiwania stawiane są matce (a jakie ojcu), jakiego stopnia zaangażowania, nakładów czasu i uwagi wymaga ich realizacja, jak rozumiana jest płęć (esencjalizm/konstrukcjonizm);
- sposoby argumentacji – w jaki sposób uzasadnianie jest stosowanie proponowanych metod czy rezygnacja z pewnych udogod-

nień; można tutaj wyróżnić odwoływanie się do kategorii zdrowe/niezdrowe, naturalne/nienaturalne, funkcjonalne/niefunkcjonalne (oszczędność czasu, pieniędzy), rozwojowe/nierozwojowe (skutkujące deficytami w przyszłości, blokujące samorozwój);

- klasowość i dystynkcja – czy proponowane metody i sposoby wychowawcze są inkluzywne i możliwe do realizacji przez wszystkich?

Powyższe kategorie wyłoniłam zarówno w oparciu o technikę aprioryczną, to znaczy już przystępując do kodowania materiału, posiadałam pewną wiedzę oraz postawiony problem i pytania badawcze (z których wynikały kategorie analityczne), ale także korzystając z techniki emergentnej – pewne elementy klucza powstały wyłącznie w oparciu o zebrany materiał empiryczny (zob. Szczepaniak 2012: 89).

Punktem wyjścia dla mojej analizy było zatem podejście indukcyjne (zob. Elo, Kyngäs 2007), któremu towarzyszyło otwarte kodowanie i technika emergentna – kody konstruowane były na podstawie danych [Charmaz 2009]). Doprowadziło to do powiązania analizowanych przeze mnie alternatywnych praktyk macierzyństwa z ogólniejszym konceptem „nowego tradycjonalizmu”. Następnie, wychodząc od tego pojęcia jako swoistej klamry spinającej różne praktyki, wprowadziłam podejście dedukcyjne – kodując analizowane teksty w sposób skoncentrowany (Charmaz 2009) zgodnie z wyłoniłymi wcześniej kategoriami, w oparciu o technikę aprioryczną.

⁸ „Startup ranking” [dostęp 20 października 2018 r.]. Dostępny w Internecie: <<https://www.startupranking.com/dzieci-sa-wazne>>.

Esencjalizm i maternalizm

Analizowany portal – „Dzieci są ważne”, propagujący idee rodzicielstwa bliskości i ekorodzicielstwa – cytuje fragment książki *Księga rodzicielstwa bliskości* (Sears, Sears 2013), której autorzy, posługując się retoryką maternalistyczną, tłumaczą, dlaczego ciągła obecność matki jest tak kluczowa dla rozwoju dziecka:

Niemowlę nie ma rzeczywistego poczucia tego, kim jest (...). Wie tylko, że kiedy jest z mamą, czuje się dobrze. Inni wrażliwi i znani opiekunowie, tacy jak tata, babcia czy stała niania mogą także wywołać to dobre samopoczucie. Ale dziecko odczuwające więź wie, że nie może doznać tego samego dobrostanu z dowolną osobą. Niektóre bardzo wrażliwe dzieci dość jasno dają do zrozumienia, że tylko matka się nadaje, w każdym razie w pewnych sytuacjach. (...) Toteż kiedy matka odchodzi, dziecko czuje, że jedyna osoba, która może spowodować, że poczuje się ono dobrze, zniknęła – być może na zawsze⁹.

Zdaniem autorów *Księgi rodzicielstwa bliskości* nawet ojciec nie jest w stanie wywołać u dziecka aż tak dobrego samopoczucia jak matka, ponieważ jest ona biologicznie predestynowana do opieki nad niemowlęciem („instynkt macierzyński”). Cytowani przez portal „Dzieci są ważne” Martha i William Sears uważają, że pozostawienie dziecka pod opieką innej osoby niż matka może w przyszłości skutkować brakiem poczucia niezależności

⁹ Mity na temat rodzicielstwa bliskości [dostęp 20 listopada 2017 r.]. Dostępny w Internecie: <<http://dziecisawazne.pl/mity-na-temat-rodzicielstwa-bliskosci-cz-1/>>.

u dziecka. Zdaniem autorów szczególnie znaczący jest tutaj pierwszy rok życia. Argumenty o pewnych deficytach mogących się pojawić w przyszłości zdają się być szczególnie nośne. To wszystko powoduje, że rola matki wydaje się jeszcze bardziej istotna, a odpowiedzialność jeszcze większa.

Baby-led weaning czyli bobas lubi wybór

Baby-led weaning (w skrócie BLW) to metoda żywienia dzieci, polegająca na „zaoferowaniu dziecku wyboru tego, co chce jeść” (Sobiło, Mocarska b.d.). Autorki artykułu publikowanego przez portal „Dzieci są ważne” podkreślają: „zadaniem rodziców jest dostarczenie pożywienia i stworzenie warunków do jego zjedzenia, a dziecko samodzielnie decyduje, czy w ogóle i ile zje (i jak)” (Sobiło, Mocarska b.d.). Jeść samodzielnie mogą zacząć już półroczne dzieci, bowiem metoda BLW jest przedstawiana jako kontynuacja karmienia piersią. Zgodnie z jej zasadami nie należy podawać dziecku gotowego jedzenia (np. ze słoiczków), ponieważ głównym założeniem metody jest ominięcie etapu pappek i pozwolenie dziecku na samodzielne jedzenie już od pierwszego posiłku. Zwolenniczki tej metody argumentują, że wiąże się ona z oszczędnością czasu (ponieważ dziecko je samodzielnie i nie trzeba go karmić) i pieniędzy (obiad przygotowywany jest dla całej rodziny).

Wydaje się jednak, że zanim sześciomiesięczne dziecko nauczy się jeść samodzielnie, jedzenie spada na podłogę, a zaoszczędzony czas można przeznaczyć na sprzątanie (i gotowanie). Portal „Dzieci są ważne” w celu uniknięcia bałaganu zaleca rozkładanie pod dziecięcym krzeselkiem folii

malarskiej lub starych materiałów, które po skończonym posiłku wyrzuca się (Anger, Piszczek b.d.), co może budzić wątpliwości dotyczące „ekologiczności” i „ekonomiczności” metody.

Choć sfera praktyk żywieniowych może wydawać się neutralna i warunkowana jedynie kryteriami zdrowe/niezdrowe, to jest ona wyrazem subtelnych dystynkcji społecznych. Przeprowadzona analiza wykazała stratyfikacyjny potencjał BLW – zapewne nie wszyscy mogą pozwolić sobie na marnowanie jedzenia (ponownie powraca też kwestia ekologiczności). Wymiaru stratyfikacyjnego świadome są same zwolenniczki metody:

Jeśli za bardzo interesujesz się tym co zdrowe, a co nie i dlaczego, to bardzo wiele osób stwierdzi, że próbujesz się wywyższać. (...) gdy w realu ktoś w chamski sposób komentuje moje wybory. (...), tworzy się niewidoczny podział na „zdrowych i niezdrowych”, „świadomych i nieświadomych”, „lepszych i gorszych”, „normalnych i dziwaków”. (Kozłowska 2016)

Warto zwrócić również uwagę na typy produktów proponowanych do przygotowania posiłków oraz ich znaczenie stratyfikacyjne (jako przykład można podać „wytrawne grzanki z awokado”, „zupę kokosową z klopsikami”, „kuleczki z łososiem, kuskusem i brokułami”). Metoda BLW, zdaniem jej zwolenników, skutkuje tak zwaną wszystkożernością, czyli „omniworyzmem preferencji kulinarnych”. Omniworyzm preferencji kulinarnych, będący efektem praktykowania BLW dobrze ilustruje przytaczana na jednym z blogów rozmowa matki z córką:

– Marcelinko, co byś chciała zjeść na kolację?

– Szynekę parmeńską, ogórka, pomidorka, chlebek, serrek, jajo, oliwki...

To nasz dialog co wieczór. I co wieczór dostaję podobnie długą odpowiedź. Nigdy nie usłyszałam po prostu „kanapkę z szynką”. Dlaczego? Bo Kudłata rzadko jada tradycyjne kanapki.

Za to bez problemu zje krewetki, ośmiornicę z grilla, średnio wysmażony stek z tuńczyka, kapustę kiszoną, awokado, rybę i milion innych rzeczy. To olbrzymia wygoda, bo gdziekolwiek się znajdziemy mamy pewność, że nasze dziecko na pewno znajdzie coś dobrego dla siebie. Jesteśmy przekonani, że olbrzymi udział miała w tym metoda samodzielnej nauki jedzenia BLW¹⁰.

Pozycja społeczna rodziców wpływa w tym przypadku na wzory jedzenia, a tym samym kształtuje preferencje żywieniowe dzieci. Omniworyzm jedzenia nie wyklucza jednak uniworyzmu (jednolitych upodobań i preferencji, ograniczania się do jedzenia określonych potraw), czego świadectwem jest to, że wyższe klasy średnie jednocześnie wykazują tendencję do spożywania posiłków różnorodnych, ale także wyszukanych (wtedy relacja między stratyfikacją społeczną, a wzorami jedzenia i stylami życia ma charakter homologiczny, a jedzenie staje się formą dystynkcji społecznej) (Domański 2016).

BLW może być także echem a zarazem przejawem kultury indywidualizmu i charakterystycznego

¹⁰ BLW po latach, czyli o tym, czy bobas nadal lubi wybór [dostęp 17 grudnia 2017 r.]. Dostępny w Internecie: <http://mojedolcevita.pl/2015/09/blw-po-latach-czyli-o-tym-czy-bobas-nadal-lubi-wybor.html>.

dla późnej nowoczesności pragnienia „kolekcjonowania wrażeń”. Dziecku należy bowiem pozwolić na eksperymentowanie: „jakie [jedzenie – AR] jest w dotyku, jaki wydaje dźwięk, jak daleko leci” (Sobiło, Mocarska b.d.). BLW może być również interpretowane jako przejaw „subiektywnego zwrotu” (Woodhead 2007), który dokonał się w naszej kulturze. Zwrot ten jest widoczny również w sferze językowej, jednym z popularnych haseł-kluczy naszej epoki jest właśnie samostanowienie (obok np. **samorozwoju**, **samokontroli** czy **samorealizacji**). Wiążę się z odrzuceniem autorytetu zewnętrznego (w tym wypadku rodzica), na rzecz autorytetu wewnętrznego (dziecka, które samo decyduje o tym co i jak zje). Zdaniem zwolenników metody BLW pozwala dziecku na „samodzielne odkrywanie świata” (Krogulska b.d.), dziecko sprawuje kontrolę nad tym co je, a model karmienia łyżeczką prowokuje w rodzicu więcej zachowań kontrolujących i jest opresyjny (należy zjeść wszystko, co jest na talerzu, rodzic wymusza jedzenie) (Rapley b.d.).

Naturalna higiena niemowląt, czyli nieustająca obserwacja

Metoda naturalnej higieny niemowląt wymaga od kobiety nieprzerwanego poświęcania czasu i uwagi dziecku. Macierzyństwo (przynajmniej w swojej początkowej fazie) samo w sobie porównywane może być do goffmanowskiej „instytucji totalnej” (zob. Budrowska 1997), ale w dyskursie nowego tradycjonalizmu ten „zachłanny” i „pochłaniający” charakter roli matki jest wzmocniony jeszcze bardziej. Matka powinna szybko reagować na potrzeby niemowlęcia (tym samym swoje własne

spychając na dalszy plan), a zaangażowanie w macierzyństwo ma tutaj charakter totalny:

oczekujemy od młodej mamy, że będzie karmić swoje niemowlę „na żądanie” (...). Wszyscy rodzice wiedzą, że obserwując zachowanie noworodka, można rozpoznać, kiedy jest głodny, zmęczony (...). Skoro po kilku dniach z noworodkiem rodzice już wiedzą takie rzeczy, to może również w ten sam sposób mogą odczytać, że ich niemowlę właśnie potrzebuje skorzystać z nocnika? Mogą. (...) W wielu kulturach młode matki w naturalny sposób uczą się takiego sposobu opieki nad dzieckiem od swoich mam i babć. Postęp cywilizacyjny odciął nas od wielu wartościowych, wielopokoleniowych doświadczeń. Czasem trudno nam dzisiaj wrócić do tego co naturalne. (Cherek b.d.)

Warty zauważenia jest opresyjny i dyscyplinujący charakter powyżej narracji, czego przejawem jest sformułowanie „oczekujemy” („wymagamy”). Pojawia się też motyw powrotu do „natury” (szerzej omawiany w podrozdziale „Naturalność versus «sztuczność»”), od której człowiek został odcięty za sprawą postępu cywilizacyjnego. Macierzyństwo przyjmuje charakter totalny - kobieta powinna poświęcić swój czas na obserwację (a to właśnie czas jest towarem, na którego deficyty młodzi rodzice narzekają szczególnie), całość swej uwagi skupiając na dziecku:

Najważniejsza jest wnikliwa obserwacja języka ciała dziecka, nawiązywanie z nim bliskiego porozumienia oraz pełne spokoju, cierpliwości i łagodności asystowanie mu podczas korzystania z toalety. (Cherek b.d.)

Naturalność versus „sztuczność”

W narracjach wpisujących się w nurt nowego tradycjonalizmu to, co „naturalne” jest lepsze *ex definitione*. Demonizowana jest chemia (jako synonim sztuczności), a „chemiczność” staje się swoistym stygmatem. Stąd krytyka mleka modyfikowanego czy propagowanie porodów naturalnych, bez „zbędnej medykalizacji” (Komosa b.d.) – czyli również bez znieczulenia, które likwiduje ból, a co za tym idzie – zdaniem zwolenników porodów naturalnych – odbiera narodzinom „głębszy wymiar”¹¹. W analizowanych narracjach ponownie pojawia się odwołanie do nieuchronnych konsekwencji w przyszłości:

Poród (...) to wydarzenie emocjonalne, psychologiczne, silnie determinujące aspekty neurologiczne dalszego rozwoju człowieka, które sprawia, że świat będzie miejscem przez nas akceptowanym lub odrzucanym. (Komosa b.d.)

Zbędne interwencje i zaburzenie „naturalnego rytmu” mogą być „w dalszym życiu przyczyną nieprawidłowych relacji z otoczeniem lub nawet zachowań dysfunkcyjnych” (Komosa b.d.).

Tęsknota za „naturalnością” i niechęć do tego, co „sztuczne” i „chemiczne” widoczna jest także w sferze zabawek. Preferowane są te wykonane z drewna, tektury, wełny, włókna bambusa, a nie z plastiku, ponieważ, jak uzasadnia portal „Dzieci są ważne”: „Unikanie plastikowych zabawek

sprzyja poszukiwaniom wyjątkowych przedmiotów”¹². Za drewnem i plastikiem jako materia kryją się bowiem szersze znaczenia, co dostrzegalne jest w analizie Rolanda Barthesa:

typowe zabawki są zrobione z niewdzięcznego tworzywa. Są wytworami chemii, a nie natury. (...) tworzywo plastyczne wygląda pospolicie i higienicznie zarazem (...). Drewno nie rani ani się nie psuje, nie rozbija się, zużywa się powoli i może przetrwać długo (...). (Barthes 2000: 85–86)

W tle ponownie widoczna jest zatem próba dystynkcji, plastik wiąże się bowiem z tym, co typowe, pospolite, zwykłe, ale także próba ograniczenia konsumpcji (plastik w narracjach tych jawi się jako tworzywo tanie, ale nietrwałe), czy nostalgia za czasami, kiedy drewniane zabawki były na porządku dziennym.

W dyskursie nowego tradycjonalizmu pozytywnie waloryzowana jest również przeszłość (jako czas, w którym człowiek współgrał z przyrodą, wsłuchiwał się w głos natury i poddawał się jej prawom). Z kolei to, co związane z nowoczesnością – uprzemysłowienie, technika, nauka – zostało oskarżone o wprowadzenie człowieka w ślepy zaułek i odrzucone (można tutaj odnotować zbieżność z innymi koncepcjami obecnymi we współczesnej kulturze, np. z New Age). Promowane są metody wychowawcze kultur tradycyjnych. Przykładem może być bestsellerowa książka pt. *W głębi*

¹¹ Czy można urodzić bez bólu? [dostęp 3 grudnia 2017 r.] . Dostępny w Internecie: <<https://dziecisawazne.pl/66942-2/>>.

¹² *Zabawki bez plastiku: szmaciane, kauczukowe, z recyklingu. Kidy.pl* [dostęp 4 grudnia 2017 r.] . Dostępny w Internecie: <<https://dziecisawazne.pl/zabawki-bez-plastiku-szmaciane-kauczukowe-z-recyklingu-kidy-pl/>>.

kontinuum, autorstwa Jean Liedloff (2010), do której również odwołuje się portal „Dzieci są ważne”¹³. Publikacja ta zapoczątkowała na Zachodzie wspomniany już nurt rodzicielstwa bliskości. Autorka opisuje w niej metody wychowawcze Indian z plemienia Yequana (wśród którego żyła przez dwa lata). Jednak adaptacja metod wychowawczych innych kultur do warunków panujących w zachodniej rodzinie nuklearnej wydaje się być trudna i nie zawsze możliwa – pomoc rodziny czy wspólnoty jest nieobecna lub przynajmniej mocno ograniczona.

Wprowadzenie „metod tradycyjnych” tylko pozornie daje kobiecie więcej możliwości, w istocie jednak wiąże się z dodatkowymi obciążeniami. Liedloff na przykład zaleca, by matki brały dzieci ze sobą do pracy, żeby zapobiec w ten sposób „intelektualnemu sfrustrowaniu” i wyalienowaniu. Jednocześnie zastrzega jednak, że pracujące kobiety powinny:

trzymać dzieci na kolanach, i co jakiś czas pobiegać trochę, by rozładować nagromadzoną energię. (...) robić coś interesującego. Najlepiej być w ruchu, a nie siedzieć przed komputerem. (Liedloff b.d.)

Porady formułowane przez Liedloff są odrealnione, pełne sprzeczności i utopijnych oczekiwań. Kobiety mają rozwijać się intelektualnie (aby uniknąć „sfrustrowania”), pracować (ale z dzieckiem na kolanach), a od czasu do czasu znaleźć również czas na bieganie (by uniknąć nadmiaru energii).

¹³ Zob. <http://dziecisawazne.pl/rozmowa-z-jean-liedloff-autorka-koncepcji-kontinuum/> [dostęp 4 grudnia 2017 r.].

Wnioski

W analizowanym dyskursie matka zobowiązana jest dać dziecku wszystko: swój czas, uwagę, mleko, w przeciwnym razie negatywnie wpłynie na całe jego późniejsze życie. Macierzyństwo przyjmuje charakter totalny i wymaga od kobiety całkowitego zaangażowania. To dziecko odgrywa rolę pierwszorzędną i centralną, matka powinna być na nie nieustannie „zorientowana” i natychmiast odczytywać i odpowiadać na jego potrzeby (a nawet je przewidywać).

„Nowi tradycjoniści” jako główne narzędzie perswazji i nacisku traktują poczucie winy matek (czy też szerzej: rodziców). Taki zabieg wpisuje się w ogólniejszy trend związany z profesjonalizacją opieki nad dziećmi oraz rozwojem dyskursu eksperckiego w dyskusjach na temat wychowania. Dochodzi do sytuacji, w której całość wiedzy o tym, jak wychować dziecko przejmują profesjonaliści konstruujący zalecenia czy programy wychowawcze (co jest kolejną sprzecznością, bowiem ci sami profesjonaliści krytykują postęp cywilizacyjny, odcinający ludzi od natury i postulują „powrót do przeszłości”). Konsekwencją jest wzrastające poczucie winy rodziców, bowiem nikt nie jest w stanie w pełni sprostać stawianym wymaganiom (dobrym i jaskrawym przykładem są przytaczane przeze mnie porady Liedloff kierowane pod adresem matek). Uparte dążenie do perfekcji jest jedną z reakcji na ten rozdźwięk pomiędzy oczekiwaniami a realiami macierzyństwa. Wyrzuty sumienia wzmacniane są dodatkowo przez pojawiające się argumenty o deficytach, które w przyszłości mogą wystąpić u dziecka, jeżeli rodzice pozostaną obojętni na

formułowane przez ekspertów uwagi. Argumenty te są szczególnie nośne, bowiem wszelkie emocjonalne, fizyczne czy seksualne problemy dzieciństwa stały się prawdziwą „obsesją” naszych czasów, a korzeni psychicznych zahamowań poszukuje się przede wszystkim we wczesnym dzieciństwie (co zapewne związane jest z głębokim wpływem wywartym na zachodnią kulturę przez psychoanalityczną koncepcję Zygmunta Freuda, któremu zawdzięczamy również nowe „odkrycie dzieciństwa”).

W kontekście wizji macierzyństwa proponowanej przez nowych tradycyjistów można mówić o podwójnej retradycjonalizacji: jedna to powrót do „dawnych” technik opiekuńczych, druga wiąże się z obserwowanym „przejściem” do „bardziej tradycyjnego podziału pracy” (uzasadnianego esencjalistycznym postrzeganiem ról płciowych i biologiczną predystynacją). Promowana jest także idea macierzyństwa totalnego – kobieta zostaje zredukowana tylko do roli matki. Macierzyństwo w tym modelu jest tak wymagające i obciążające, że praca zawodowa czy inne aktywności wydają się być niemożliwe.

Warto jeszcze raz podkreślić ekskluzywizm i klasowy charakter nowego tradycyjizmu (jego „program” jest możliwy do zrealizowania tylko dla pewnej części społeczeństwa, wymaga on bowiem zwiększonych nakładów pieniędzy: na produkty „ekologiczne”¹⁴ czy też przygotowanie merytorycz-

¹⁴ Świadectwem klasowego i ekskluzywnego (wykluczającego) charakteru zaleceń nowego tradycyjizmu mogą być także takie tytuły artykułów jak: *Ekorestauracje, czyli gdzie warto zjeść z dzieckiem poza domem* (<https://dziecisawazne.pl/ekologiczne-restauracje/> [dostęp 25 października 2018 r.]) czy *Smallganics*.

ne, np. warsztaty karmienia piersią czy masażu Shantala dla niemowląt). W tle nowego tradycyjizmu obecne są niewypowiedziane supozycje – na przykład, że kobieta zawiesza życie zawodowe. Matki przynależące do grup społecznych, które nie dysponują odpowiednią ilością czasu i pieniędzy, aby całkowicie „oddać się” dziecku, są zatem w analizowanym dyskursie wykluczone i nieobecne.

Program nowego tradycyjizmu w znacznej mierze ma charakter utopijny¹⁵: rezygnacja z konsumpcji to w istocie rezygnacja z konsumpcji produktów mainstreamowych (popularnych i w pewnym sensie masowych) na rzecz produktów modelowanych pod konkretną grupę i klasę społeczną (wartość rynku „ekoproduktów” ciągle rośnie). Dodatkowo, wszystko to, co „naturalne” (żywność, terapie, szkoły), to najczęściej także najdroższe oferty na rynku poszczególnych dóbr, co pokazuje, jak macierzyństwo warunkowane jest przez przynależność klasową czy pozycję ekonomiczną. Zatem zjawisko nowego tradycyjizmu jest charakterystyczne dla scharakteryzowanego wcześniej „wycinka”, „segmentu” czy też klasy społecznej.

W analizowanym dyskursie wyczuwalne jest także dialektyczne napięcie pomiędzy innowacją a tradycją. Zwolennicy nowego tradycyjizmu z jednej strony nawołują, aby ponownie dostrzec dawne praktyki

Organiczny posiłek dla dziecka zawsze pod ręką (<https://dziecisawazne.pl/smallganics-organiczny-posilek-dla-dziecka-zawsze-pod-reka/> [dostęp 25 października 2018 r.]).

¹⁵ Choć oczywiście nie można mu odmówić wymiaru edukacyjnego czy też „uświadamiającego” (analizowany portal zwraca np. uwagę, że większość zabawek dostępnych na rynku jest wyprodukowanych w Chinach przez słabo opłacanych, pozbawionych umów o pracę nieletnich). Aspektowi edukacyjnemu towarzyszy jednak wymiar komercyjny (link do sklepu, w którym można kupić zabawki wyprodukowane „etycznie”).

czy pozytywnie waloryzowaną naturę, z drugiej zaś strony niejednokrotnie zaznaczają, że proponowane przez nich rozwiązania stanowią „nową jakość”. Paradoksalnie, postulowany powrót zawsze jest zapośredniczony przez kulturę i edukację (nie wystarczy po prostu „wrócić do natury” – najpierw należy od-

być kurs). Powrót do tradycji jest także (znów – paradoksalnie) zapośredniczony przez zdobycze ruchu feministycznego – uznaje się bowiem, że kobieta ma prawo do swobodnego wyboru, a co za tym idzie, może pragnąć odrzucenia zmiany i ponownego wycofania do sfery prywatnej.

Bibliografia

„Ala’Antkowe BLW”. Blog pod redakcją Joanny Anger i Anny Piszczek [dostęp 24 listopada 2017 r.]. Dostępny w Internecie: <<http://alaantkoweblw.pl/>>.

Anger Joanna, Piszczek Anna (b.d.) „Chcielibyśmy rozpocząć BLW, ale...” [dostęp 24 listopada 2017 r.]. Dostępny w Internecie: <<https://dziecisawazne.pl/chcielibysmy-rozpozacz-blw/>>.

Appadurai Arjun (2005) *Nowoczesność bez granic: kulturowe wymiary globalizacji*. Przełożył Zbigniew Pucek. Kraków: Universitas.

Aries Philipp (1995) *Historia dzieciństwa: dziecko i rodzina w dawnych czasach*. Przełożyła Maryna Ochab. Gdańsk: Marabut.

Barthes Roland (2000) *Mitologie*. Przełożył Adam Dziadek. Warszawa: KR.

Badinter Elizabeth (1998) *Historia miłości macierzyńskiej*. Przełożył Krzysztof Choiński. Warszawa: Volumen.

Badinter Elizabeth (2013) *Konflikt: kobieta i matka*. Przełożył Jakub Jedliński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

„BLW mama”. Blog pod redakcją Anny Kozłowskiej [dostęp 24 listopada 2017 r.]. Dostępny w Internecie: <<http://blwmama.pl/>>.

Boym Svetlana (2001) *The future of nostalgia*. New York: Basic Books.

Bradley Hariett (2008) *Płeć*. Przełożyła Ewa Chomicka. Warszawa: Wydawnictwo Sic!

Budrowska Bogusława (1997) *Macierzyństwo: instytucja totalna?* [w:] Jolanta Brach-Czaina, red., *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem. Rozważania o płci w kulturze*. Białystok: Trans Humana, s. 297–308.

Charmaz Kathy (2009) *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*. Przełożyła: Barbara Komorowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Cherek Kinga (b.d.) *Naturalna higiena niemowląt, czyli niemowlę bez pieluszki* [dostęp 18 listopada 2017 r.]. Dostępny w Internecie: <<https://dziecisawazne.pl/naturalna-higiena-niemowlat-czyli-niemowle-bez-pieluszki/>>.

Choi Precilla i in. (2005) *Supermum, superwife, supereverything: performing femininity in the transition to motherhood*. „Journal of Reproductive and Infant Psychology”, vol. 23, s. 167–180.

Cowan Carolyn, Cowan Philip (1992) *When partners become parents: The big life change for couples*. New York: Basic Books.

Curran Daniel J., Renzetti Claire M. (2005) *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*. Przełożyła Agnieszka Gromkowska-Melosik. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Darnovsky Marcy (1991) *The New Traditionalism: Repackaging Ms. Consumer*. „Social Text”, vol. 29, s. 72–91.

Domański Henryk (2016). *Omnivoryzm jedzenia i stratyfikacja społeczna*. „Studia Socjologiczne”, nr 2 (221), s. 123–143.

„Dzieci są ważne – ekologia i dziecko”. Internetowy magazyn dla rodziców [dostęp 15 października 2018 r.]. Dostępny w Internecie: <http://dziecisawazne.pl/>.

Dziuban Agata, Leszczyńska Katarzyna (2012) *Pomiędzy esencjalizmem a konstruktywizmem. Płeć (kulturowa) w refleksji teoretycznej socjologii – przegląd koncepcji*. „Studia Humanistyczne AGH” nr 11(2), s. 13–34.

Elo Satu, Kyngäs Helvi (2007) *The Qualitative Content Analysis Process*. „Journal of Advanced Nursing”, vol. 62, s. 107–115.

Evernden Neil (1992) *The Social Creation of Nature*. Baltimore: The Johns Hopkins University Press.

Fiedorczyk-Cieślak Natalia (2016) *Jak pokochać centra handlowe*. Warszawa: Wielka Litera.

Giza-Poleszczuk Anna, Marody Mirosława (2004) *Przemiany więzi społecznych: zarys teorii zmiany społecznej*. Warszawa: Scholar.

Grossberg Lawrence (1992) *We Gotta Get out of This Place: Popular Conservatism and Postmodern Culture*. New York: Routledge.

Hays Sharon (1996) *The Cultural Contradictions of Motherhood*. New Haven: Yale University Press.

Hryciuk Renata E., Korolczuk Elżbieta (2015) *Konteksty upolitycznienia macierzyństwa i ojcostwa we współczesnej Polsce* [w:] Renata E. Hryciuk, Elżbieta Korolczuk, red., *Niebezpieczne związki. Macierzyństwo, ojcostwo i polityka*. Warszawa: Wydawnictwo UW, s. 11–44.

Jacyno Małgorzata (2007) *Kultura indywidualizmu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Jasielska Aleksandra, Martyniuk Renata (2011) *Skomercjalizowane rodzicielstwo – nowy aspekt wczesnej dorosłości*. „Psychologia Rozwojowa”, nr 16 (2), s. 33–49.

Komosa Izabela (b.d.) *Poród naturalny – jakoś narodzin jakością życia* [dostęp 20 listopada 2017 r.]. Dostępny w Internecie: <http://dziecisawazne.pl/porod-naturalny-jakosc-narozdzin-jakoscia-zycia/>.

Kozłowska Anna (2016) *Nie zagłądaj nam do talerza* [dostęp 24 listopada 2017 r.]. Dostępny w Internecie: <http://blwmama.pl/tag/nie-zgladaj-nam-do-talerza/>.

Krogulska Ewa (b.d.) *Integracja sensoryczna a BLW* [dostęp 15 października 2018 r.]. Dostępny w Internecie: <https://dziecisawazne.pl/integracja-sensoryczna-a-blw/>.

Liedloff Jean (2010) *W głębi kontinuum*. Przełożył Cezary Urbański. Warszawa: Mamina.

Liedloff Jean (b.d.) *Rozmowa z Jean Liedloff, autorką koncepcji kontinuum*. Rozmowę przeprowadził Ron Gerlitz [dostęp 4 grudnia 2017 r.]. Dostępny w Internecie: <http://dziecisawazne.pl/rozmowa-z-jean-liedloff-autorka-koncepcji-kontinuum/>.

Lisińska-Kozioł Majka (2010) *Ekologiczne rodzicielstwo – być blisko dziecka* [dostęp 6 grudnia 2017 r.]. Dostępny w Internecie: <https://www.deon.pl/inteligentne-zycie/wychowanie-dziecka/art,237,ekologiczne-rodzicielstwo-byc-blisko-dziecka.html>.

Lotz Amanda (2001) *Postfeminist Television Criticism: Rehabilitating Critical Terms and Identifying Postfeminist Attributes*. „Feminist Media Studies”, vol. 1, s. 105–121.

Maciejewska-Mroczek Ewa (2012) *Mrówcza zabawa. Współczesne zabawki a społeczne konstruowanie dziecka*. Kraków: Universitas.

Maushart Susan (2002) *The truth about babies*. „The Guardian” [dostęp 17 czerwca 2017 r.]. Dostępny w Internecie: <https://www.theguardian.com/world/2002/jun/27/gender.uk>.

Press Andrea L. (1991) *Women Watching Television: Gender, Class and Generation in the American Television Experience*. Philadelphia: University of Pennsylvania Press.

Probyn Elspeth (1997) *New Traditionalism and Post-Feminism: TV Does the Home*, [w:] Charlotte Brunson, Julie D’Acci, Lynn Spigel, eds., *Feminist Television Criticism: A Reader*. New York: Oxford University Press, s. 126–138.

Rapley Gill (b.d.) *„Bobas lubi wybór” – rozmowa o rewolucji w diecie dziecka*. Wywiad przeprowadzony przez autorów bloga „Dzieci są ważne” [dostęp 15 października 2018 r.]. Dostępny w Internecie: <https://dziecisawazne.pl/rewolucja-rozszerzaniu-diety-niemowlat-rozmowa-gill-rapley-autorka-ksiazki-blw/>.

Sears William, Sears Martha (2013) *Księga rodzicielstwa bliskości. Przewodnik po opiece i pielęgnacji dziecka od chwili narodzin*.

Przełożyły Matylda Szewczyk, Grażyna Chamielec. Warszawa: Mamina.

Sennet Richard (2009) *Upadek człowieka publicznego*. Przełożyła Hanna Jankowska. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.

Sikorska Małgorzata (2009) *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.

Slany Krystyna (2006) *Alternatywne formy życia małżeństwo-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*. Kraków: Nomos.

Słownik języka polskiego [dostęp 29 listopada 2017 r.]. Dostępny w Internecie: <<https://sjp.pwn.pl/szukaj/naturalizm.html>>.

Sobiło Marta, Mocarska Agnieszka (b.d.) *Samodzielne jedzenie niemowląt, czyli Baby-led weaning* [dostęp 15 października 2018 r.]. Dostępny w Internecie: <<http://dziecisawazne.pl/wczesne-samodzielne-jedzenia-niemowlat-czyli-blw/>>.

Soper Kate (2014) *Odrzucanie i odzyskiwanie „natury” na przykładzie gender i animalstudies (przewartościowania)*. Przełożyła Anna

Barcz, [w:] Anna Barcz, Magdalena Dąbrowska, red., *Zwierzęta, gender i kultura*. Lublin: E-naukowiec, s. 37–46.

Szczepaniak Karolina (2012) *Zastosowanie analizy treści w badaniach artykułów prasowych – refleksje metodologiczne*. „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Sociologica”, vol. 42, s. 83–112.

Szlendak Tomasz (2005) *Leniwe maskotki, rekiny na smyczy. W co kultura konsumpcyjna przemieniła mężczyzn i kobiety*. Warszawa: Jacek Santorski & CO Agencja Wydawnicza.

Szlendak Tomasz (2013) *Kultura nadmiaru w czasach niedomiaru*. „Kultura współczesna”, nr 1, s. 7–26.

Titkow Anna, Duch-Krzysztofek Danuta, Budrowska Bogusława (2004) *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.

Woodhead Linda (2007) *Why so Many Women in Holistic Spirituality? A Puzzle Revisited* [w:] Flanagan Kieran, Jupp Peter, eds., *A Sociology of Spirituality*. Aldershot: Ashgate, s. 115–125.

Cytowanie

Rejowska Agata (2018) „Nowy tradycyjizm”, czyli praktyki macierzyństwa w dobie późnej nowoczesności. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 14, nr 4, s. 172–189 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.14.4.09>.

“New Traditionalism,” a Practices of Motherhood in the Era of Late Modernity

Abstract: The paper aims to describe and analyze a tendency in the framework of the broader construct of “motherhood,” named as “new traditionalism,” as well as to analyze ideas and assumptions present in its background. This term refers to “a return to past,” which is observable in motherhood and is reflected in the sphere of values as well as practices. Its features are discussed by an example of the “Dzieci są ważne” portal [Kids are important] (a qualitative analysis of the article’s content was conducted). In the vision of motherhood proposed by “new traditionalists,” one may observe double re-traditionalization. The first lies in the return to former “caring techniques” and the second is connected with a visible transition towards a more traditional division of work (justified by an essentialist vision of gender roles). The discourse of “new traditionalism” is not free from internal tensions and paradoxes: a suggested return to positively evaluated nature is mediated by culture and education; furthermore, a return to tradition is mediated by achievements of the feminist movement (the woman has right to choose, thus she can also decide to retreat to the private sphere). Despite of assumed “minimalism,” practices of “new traditionalism” can be realized only by the upper middle and the upper class.

Keywords: new traditionalism, motherhood, postfeminism, attachment parenting